Wołanie Proroka

Odczytujemy w tym roku słowa św. Jana Pawła II sprzed 40 lat. W czasie Mszy św. odprawionej w Warszawie, 2 czerwca 1979 mówił do nas:

„Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. [...]

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. *Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus* (Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się. [...]

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi!

Tej ziemi!

Amen”.

Umocnienie Duchem Świętym

Na zakończenie pielgrzymki do Ojczyzny w homilii w czasie Mszy św. w Krakowie 8 czerwca mówił:

„Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć *nie*? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka?

Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć *nie* temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło.

Kiedyś Chrystus zapytał apostołów (było to po zapowiedzi ustanowienia Eucharystii, gdy różni odsuwali się od Niego): *Czyż i wy chcecie odejść?* (J 6, 67). Pozwólcie, że następca Piotra powtórzy dzisiaj wobec was wszystkich tu zgromadzonych – i wobec całych naszych dziejów i całej współczesności... że powtórzy dziś słowa Piotra - słowa, które wówczas były jego odpowiedzią na pytanie Chrystusa: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego* (J 6, 68).

Sakrament bierzmowania przyjmujemy jeden jedyny raz w życiu (podobnie jak chrzest) – a całe życie, które otwiera się w perspektywie tego sakramentu, nabiera charakteru wielkiej i zasadniczej próby. Jest to próba wiary i próba charakteru. Św. Stanisław stał się też w dziejach duchowych Polaków patronem owej wielkiej, zasadniczej próby wiary i próby charakteru. Czcimy go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, albowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład.

Wiemy też doskonale z całych naszych dziejów, że absolutnie, za żadną cenę, nie możemy sobie pozwolić na ów nieład. Za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii.

Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostolskiego włożenia rąk na wszystkich tu zgromadzonych, na wszystkich moich rodaków.

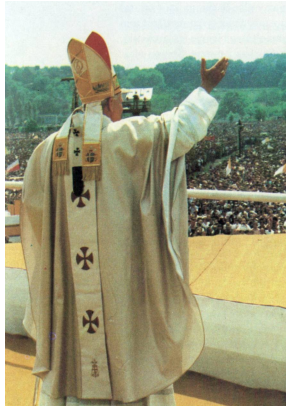

Więc mówię za Chrystusem samym: *Weźmijcie Ducha Świętego!*

I mówię za Apostołem: *Ducha nie gaście!*

I mówię za Apostołem: *Ducha Świętego nie zasmucajcie!*

Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiejkolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego!

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię *Polska*, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was o to. Amen.”

Po 40 latach...

Benedykt XVI diagnozując sytuację tak pisał przed kilku miesiącami: „W latach 60-ych nastąpił potworny proces, który na taką skalę nigdy nie miał miejsca w historii. Można powiedzieć, że w przeciągu 20 lat, od 1960 do 1980 roku, dotychczas obowiązujące standardy w kwestiach seksualności całkowicie się załamały.”

Dziś ta rewolucja seksualna dochodzi do Polski z całą swoją brutalnością. Środowiska LGTB podporządkowały swojej ideologii całe partie polityczne i wiele stacji telewizyjnych i portali internetowych. Tzw. „marsze równości” stały się paradami pogardy dla wszystkiego co chrześcijańskie. Kościół katolicki jest bowiem największą instytucją w świecie, która jawnie nazywa zło i grzech po imieniu. Dodatkowo w klimacie walki z Kościołem upublicznione grzechy niektórych osób konsekrowanych i próby ich tuszowania stały się źródłem wyjątkowego zgorszenia. Jakże prorocze są słowa św. Jana Pawła II sprzed 40 lat!

W.D.